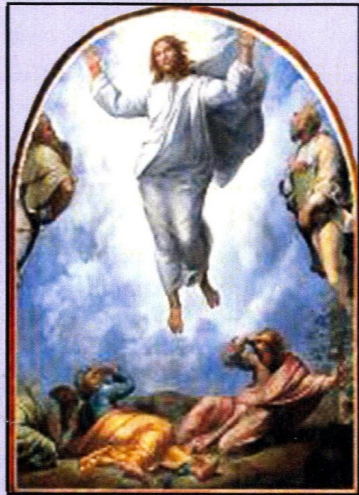


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 51 (543) 22 grudnia 2013r.

**„Z narodzenia Pana dzień dziś wesoly...”**

*Wcielenie Bożego Syna niesie wszystkim ludziom orędzie miłości,  
pokoju i radości. Wpatrujmy się w Dzieciątko Boże z radością i nadzieją,  
jak Maryja i św. Józef.*

*Życzymy wszystkim Czytelnikom, Parafianom i Gościom  
radości i pokoju serca w czasie Świąt i w całym Nowym Roku.*

*Ksiądz Proboszcz i Duszpasterze*



## 4 Niedziela Adwentu – 22.12.2013 r.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17.30 zapraszamy na adwentowe modlitwy przygotowujące nas do Świąt Bożego Narodzenia.

2. Jutro, 23 grudnia, przypada rocznica święceń biskupich, a w wigilię dzień imienin ks. bpa Adama Szala, który w przyszłym roku będzie wzywał nasz dekanat, w tym i naszą parafię. Będziemy modlić się w Jego intencji wspierając Jego pasterską posługę.

3. Jutro nawiedzamy chorych naszej parafii, tych, którzy nie korzystają z posługi comiesięcznej.

4. We wtorek to dzień wigilii Bożego Narodzenia. Msze święte tylko rano. Podczas Mszy świętej o godzinie 6.00, poświęcimy opłatki na stół wigilijny.

5. Wieczorem zaś zasiądziemy do wspólnego stołu. Niech w ten wyjątkowy wieczór obok łamania się opłatkiem towarzyszy nam czytanie fragmentu Pisma świętego o narodzeniu Pana Jezusa, modlitwa, śpiewanie kolęd w gronie rodziny czy najbliższych. Na wigilię nie podajemy ani nie spożywamy alkoholu.

6. Po wigilii, o północy, rozpoczniemy przeżywanie i świętowanie **UROCZYSTOŚCI NARODZENIA PAŃSKIEGO – MSZĘ ŚWIĘTĄ PASTERSKĄ**. Porządek Mszy świętej w tę Uroczystość pozostaje bez zmian, jak w każdą niedzielę. Na Boże Narodzenie podobnie jak i na Świętego Szczepana **NIE BĘDZIE NIESZPORÓW**.

7. W Stróżach i Płowcach w czasie Świąt godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Pasterka w Stróżach i Płowcach będzie o godzinie 22:00.

8. W uroczystość Narodzenia Pańskiego można uzyskać odpust zupełny za przyjęcie w pobożnym usposobieniu przez radio i telewizję błogosławieństwa papieskiego „Urbi et Orbi”.

9. We czwartek, 26 grudnia, **ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA**. Godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian – jak w każdą niedzielę.

10. Najbliższa niedziela, 29 grudnia, to **ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI i JÓZEFA**. W tym dniu polecamy Świętej Rodzinie nasze rodziny, aby były Bogiem silne, opierające się na trwałych podstawach wiary, nadziei i miłości oraz zdrowej tradycji. O godzinie 11:00 będzie Msza święta dla małżeństw, które w tym roku obchodziły swój jubileusz. Można się jeszcze zgłaszać podając swoje dane i rocznicę ślubu. Modlitwę różańcową w tym dniu odmówimy o godzinie 17:30.

11. We wtorek, 31 grudnia, **zakończenie ROKU PAŃSKIEGO 2013**. Msza święta dziękczynna - przebłagalna będzie o godzinie 18:00. Zapraszamy do wspólnej modlitwy, bowiem za udział w tym nabożeństwie można będzie zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Nabożeństwo to będzie miało formę Nieszporów

o NMP połączonych z Mszą świętą, a po niej wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja oraz suplikacje.

12. We środę, **1 stycznia 2014 roku, UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELSKIEJ MARYI**. W tym dniu obchodzi się Światowy Dzień Pokoju, który jest wielkim darem Boga dla ludzkości. Trzeba tylko z niego korzystać. To jest zadanie dla każdego z nas, bowiem troszczyć się nam trzeba o pokój w naszych rodzinach, naszych zakładach pracy, w naszym Mieście, Ojczyźnie, a głównie o pokój w naszych sercach.

13. Dni oktawy Bożego Narodzenia nie zwalniają z obowiązku wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych.

14. Na tak wielkie świętowanie wszystkim naszym Parafianom jak również Gościom składamy jak najlepsze życzenia. Życzymy Bożego błogosławieństwa, wzajemnej życzliwości, dobroci tego co ludzi ze sobą łączy. Niech każdy cieszy się darem zdrowia, aby mógł jak najlepiej wypełniać swoje zadania. Chorym, cierpiącym życzymy, aby mogli nieść ciężar choroby czy starości, a nierzadko samotności i niezrozumienia. Rodzicom, aby dawali swoim dzieciom przykład wzorowego życia chrześcijańskiego. Dzieciom, aby były radością rodziców i nadzieją na przyszłość. Wszystkim życzymy odpowiedzialności za powierzone obowiązki. Z głęboką czcią i wiarą przyjmijmy Boże błogosławieństwo.

### *Intencje w tygodniu*

#### *Od 23 do 29.12.2013 r.*

#### *Poniedziałek – 23.12*

6.00 + Grzegorz (greg.)  
 7.00 dziękczynna z prośbą o bł. Boże dla Janusza w dniu urodzin  
 7.30 + Anna Antoszevska int. od sąsiadów  
 18.00 1. + Marek (greg.)  
 2. + Władysław  
 3. + Andrzej, Apolonia, Józef, Michalina  
 4. + Leopold Granatowski

#### *Wtorek – 24.12 Wigilia Bożego Narodzenia*

6.00 + Grzegorz (greg.)

7.00 + Marek (greg.)

7.30 1. + ks. Adam Sudoł

2. + Helena, Władysław, Stanisław Szczudlik

18.00 nie ma mszy świętej

#### *Pasterka:*

1. Dziękczynna z prośbą o łaski Boże dla Małgorzaty i Jerzego Hejnold wraz z mamą, dziećmi i wnukami

2. + Adam i ++ z rodziny Adamskich i Zubel

3. + Józefa (f) i Zdzisław Pogorzelec

4. + Romana, Aniela, Władysław, Jan

#### *Środa – 25.12 Boże Narodzenie*

6.30 za parafian

8.00 + Grzegorz (greg.)

9.30 + Karol

11.00 + Marek (greg.)

12.30 + Mieczysława (f) i Edward Czopor

16.00 + Roman Daszyk

18.00 + Henryk, Józefa (f), Dariusz i ++ z rodziny Przepióra

#### *Czwartek – 26.12 Św. Szczepana*

6.30 + Józef i Stanisława (f) Kijowscy

8.00 + Wojciech, Edward, Witold Hipner

9.30 + Janusz  
 11.00 dziękczynna z prośbą o dalsze łaski i szczęśliwą śmierć dla Marii Hejnold  
 12.30 + Grzegorz (greg.)  
 16.00 + Marek (greg.)  
 18.00 + Michał Krajnik 3 r. śm.

#### **Piątek – 27.12**

6.30 o zdrowie i bł. Boże dla Zofii i Juliana  
 7.00 + Marek (greg.)  
 7.30 + Maria, Eugeniusz, Grzegorz 10 r. śm. Jonarscy  
 18.00 1. + Grzegorz (greg.)

2. + Anna Antoszevska int. od sąsiadów  
 3. + Justyna 23 r. śm. i Franciszek  
 4. + Henryk Konieczko

#### **Sobota – 28.12**

6.30 1. + Ryszard Halicki  
 2. + Grzegorz (greg.)  
 7.00 + Marek (greg.)  
 7.30 1. + Magdalena Kaczmarek 11 r. śm. - int. od mamy  
 2. + Katarzyna i Antoni  
 18.00 1. + Anna Antoszevska int. od sąsiadów  
 2. + Anna Tofel z domu Bylińska

#### **Niedziela – 29.12**

6.30 za parafian  
 8.00 + Stanisław 15 r. śm., ++ Anna i Bronisław  
 9.30 dziękczynna w 25 rocznicę ślubu Agaty i Edwarda Jaklik z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata życia  
 11.00 Msza święta Jubileusze Małżeńskie  
 12.30 + Grzegorz (greg.)  
 16.00 + Marek (greg.)  
 18.00 w intencji ks. Tomasza z okazji imienin dziękczynno – błagalna od Róż Różańcowych

## **Intencje w tygodniu Od 30.12.2013 do 5.01.2014 r.**

#### **Poniedziałek – 30.12**

6.30 + Sylwester  
 7.00 + Marek (koniec greg.)  
 7.30 1. + Grzegorz (koniec greg.)  
 2. + Tadeusz, Jan, Ryszard Cesarczyk  
 18.00 1. + ks. Eugeniusz Raczkowski  
 2. + ks. Adam Sudoł w 69 rocznicę święceń

#### **Wtorek – 31.12**

6.30 + Emilia i Stanisław  
 7.00 + Maria Borczyk oraz + Zofia Borczyk - Strachocka  
 7.30 + Józef Sokołowski; + Helena, Pantaleon, Mieczysław Daniło  
 18.00 1. Zaj.  
 2. o zdrowie i bł. Boże dla Gerta i Ingi  
 3. + Stanisław Siwak int. od brata Mieczysława

#### **Środa – 1.01.2014 Nowy Rok Uroczystość NMP Bożej Rodzicielki**

6.30 za parafian  
 8.00 + Karol  
 9.30 + Mieczysław  
 11.00 + Justyna i Agnieszka  
 12.30 + Mieczysław Najsarek  
 16.00 + Maria i Michał  
 18.00 w intencji Grzegorza, Joanny, Kacpra, Weroniki, Beaty i Kazimierza – zawierzenie Maryi  
 Stróże: + Marta i Józef Kocaj (pocz. greg.)

#### **Czwartek – 2.01**

6.30 + Marta i Józef (greg.)  
 7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Romana  
 7.30 o bł. Boże, dary Ducha Świętego i opiekę MB dla kapłanów naszej parafii i o nowe powołania – int. od Róży św. Teresy

18.00 1. + Jan i Maria  
 2. + Krzysztof Adamiak

#### **Piątek – 3.01**

6.30 + Maria i Szymon Patronikowie  
 7.00 dziękczynna z prośbą o dalsze bł. Boże dla Genowefy  
 7.30 1. + Edward Haduch  
 2. o bł. Boże dla pracowników firmy „Buksan – Łyko” w Nowym Roku  
 18.00 1. + Marta i Józef (greg.)  
 2. ++ z rodziny Żytków, Dorockich i Słyżyków  
 3. + Marek i ++ Dziadkowie

#### **Sobota – 4.01**

6.30 + Marta i Józef (greg.)  
 7.00 + Władysław Sobolak  
 7.30 1. + dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze bł. Boże dla Anety  
 2. ++ z rodziny Zielińskich  
 18.00 1. + Maria, Michał, Kazimierz, Franciszka (f), Wojciech, Maria  
 2. + Anna i Władysław  
 3. + Stefania 13 r. śm. oraz ++ z rodziny  
 4. dziękczynna w 50 r. ślubu Mirosławy i Ryszarda z prośbą o dalsze błogosławieństwo

#### **Niedziela – 5.01**

6.30 za parafian  
 8.00 + Zofia, Antonina, Karolina, Henryk  
 9.30 + Artur 14 r. śm.  
 11.00 + Stanisław 4 r. śm.  
 12.30 + Marian, Jadwiga, Jacek  
 16.00 o bł. Boże dla sióstr z Róży 17 św. Bernadetty, dla ks. Opiekuna i za zmarłych z Róży  
 18.00 + Maria Ryniak  
 Stróże: + Marta i Józef (greg.)

## **Program wizyty duszpasterskiej Kołędu 2013/14**

**28 grudnia** – sobota, godz. 9.30 Stróże

**30 grudnia** – poniedziałek, godz. 9.30 Płowce

**2 stycznia** – czwartek, godz. 16.00 ul. Wałowa, Piłsudskiego, Grzegorza, 3 maja, Rynek, Grodka, pl. św. Michała,

**3 stycznia** piątek nie ma kołedy

**4 stycznia** sobota nie ma kołedy - odwiedzin chorych

**6 stycznia** Trzech Króli – nie ma kołedy

**7 stycznia** – wtorek, godz. 16.00 – ul. Kazimierza Wlk., Lenartowicza, Modrzewskiego

**8 stycznia** – środa, godz. 16.00 – ul. Mickiewicza, Sobieskiego numery 1-16

**9 stycznia** – czwartek, godz. 16.00 – ul. Sobieskiego pozostałe numery

**10 stycznia** – piątek, godz. 16.00 – ul. Kościuszki (numery parzyste),

**11 stycznia** – sobota, 9.30 – ul. Matejki, Rymanowska (numery parzyste), Wiejska, Dmowskiego

**13 stycznia** – poniedziałek, godz. 16.00 – ul. Emilii Plater, Parkowa, Mniszek - Tchórznickiego, Żwirki i Wigury, Szopena

**14 stycznia** -wtorek, godz. 16.00 – ul. II Pułku Strz. Podh, Traugutta, Zacisze, Berka Joselewicza

**15 stycznia** – środa, godz. 16.00 – ul. Zamkowa, Cerkiewna

**16 stycznia** – czwartek, godz. 16.00 – ul. Kopernika, bloki nr 4 i 6

**17 stycznia** – piątek, godz. 16.00 – ul. Kopernika, bloki nr 8 i 10

**18 stycznia** – sobota, godz. 9.30 – ul. Heweliusza oraz mieszkania pominięte



## 3 Niedziela Adwentu Gaudete

(15.12.2013)

Marzymy o radości, marzymy o szczęściu różnie je pojmując. Dzisiejsza niedziela, 3 Adwentu, jest niedzielą radości. Teksty liturgiczne nasycone są wołaniem o radość; one niosą radość. Mówią nam co zrobić, aby w życiu osiągnąć radość.

Już pierwsze zdanie z Księgi proroka Izajasza (35,1-6a.10) zaczyna się od zachęty do przeżywania radości: „Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie!”. Można powiedzieć, że otaczająca nas przyroda, jej piękno, czasem jej surowość, jak pustynia czy step, a nade wszystko piękno kwiatów, jak polnych lili, są ozdobą niejednego krajobrazu. One mówią o wspaniałości Boga. One także przynoszą nam radość.

Ale prorok jest wielkim realistą i mówi, że są ludzie smutni, którym ciężko się żyje, stąd woła: „Pokrzepcie ręce

osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe!” wśród nas są ludzie małoduszni, którym trzeba dodać odwagi, wlać w serca otuchę, nadzieję: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg (...) On sam przychodzi, aby was zbawić”. Prorok zapowiada nadejście Mesjasza, który dokona zbawienia, co wywoła radość wyrażoną śpiewem: „Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie”.

Radość i szczęście, to jakby rozdzieństwo, którego żaden zły los rozłączyć nie może. Czasem na radość i szczęście trzeba poczekać; trzeba nieco cierpliwości, stąd św. Jakub Apostoł zachęca nas: „Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana” (Jk 5,7-10). Trzeba czekać tak cierpliwie, jak cierpliwie czeka rolnik na swoje zbiory, na plony ziemi. One są zależne od aury, od stanu pogody, od słońca i deszczu, a także od gleby. Apostoł

kończy jednym zdaniem: „Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyście Pana jest bliskie”. Przyście Pana było zapowiadane przez proroków. Ono było oczekiwane z wielkim utęsknieniem. Liturgia Bożego słowa zapowiada zakończenie tego oczekiwania, stąd słyhać wołanie pełne natarczywości: „Przybądź, o Panie, aby nas wybawić” (Psalm resp.).

Człowiek tęskni za radością; szuka okazji, aby się radować, cieszyć. Papież Paweł VI w roku 1975 wydał adhortację apostolską „O radości chrześcijańskiej”. Napisana jest pięknym językiem radującym serce. Obecny papież, Franciszek, na zakończenie Roku Wiary, wydał również adhortację zatytułowaną „Ewangelii gaudium” – „Radość Ewangelii”.

Paweł VI mówi o radości płynącej z piękna i podziwu do otaczającego



nas świata, a także o radości płynącej ze spotkania z Panem Bogiem. Mówi więc o radości naturalnej i nadprzyrodzonej. Podkreśla, że Pan Bóg uzdolnił nasze serca do przeżywania radości. Radość ma różne okresy czy też „fazy” rozwoju, począwszy od lat dziecięcych, a skończywszy na pogodnej starości. Radość zdumiewa i zachwyca. Jest potrzebą naszego serca. Radość często utożsamiana jest ze szczęściem, bo człowiek szczęśliwy jest radosny. Jest szczęśliwy, gdy podziwia piękno otaczającego nas świata; gdy ma dobry kontakt z ludźmi, gdy udaje mu się pomyślnie załatwić jakiejś sprawy, a także, kiedy Pan Bóg zamieszkuje jego serce. Paweł VI, dziś Sługa Boży, zauważa, że nie ma jednak na ziemi szczęścia doskonałego, pełnej radości. Wprawdzie istnieje przymysł rozrywkowy, szaleńcza pogoń za rozrywkami, za używaniem świata, ale to nie daje pełnej radości. Nie dają pełnej radości dobra materialne, wygody, opieka zdrowotna, choć bardzo potrzebna, a często przychodzi doskwierająca samotność, choroba, cierpienie, niespełnione pragnienie miłości czy przyjaźni, a także grzechowe

uwikłania, pokręcone życie. To nie jest raj, pełnia szczęścia. Często napada nas zniechęcenie, nuda, pustka, smutek, lęk, rozpacz.

Paweł VI podpowiada nam, że powinniśmy radować się:

- z istnienia i życia;
- z piękna przyrody, jej surowości i powagi;
- z dokładnie wykonanej pracy;
- z dobrze wypełnionego obowiązku;
- ze skromności, pokory;
- ze służby na rzecz bliźniego;
- z poświęcenia się dla drugiego człowieka. Jest to trud wielki, często mozolna praca. Takie przejawy radości można zaliczyć do radości naturalnych, czysto ludzkich.

Dziś człowiek przyczynił się do ogromnego zeświecczenia, laicyzacji. Wiele uczynił, aby Pana Boga usunąć ze swojego życia, aby Pan Bóg mu nie przeszkadzał w swoiście rozumianym dążeniu do szczęścia, jak się często okaże, bardzo złudnego. „Bóg wydaje się człowiekowi czymś abstrakcyjnym, bezużytecznym (...). Zaiste mroź i ciemności zalegają duszę człowieka, który doznaje smutku. Nie można pominąć milczeniem smutku ludzi pozbawio-

nych wiary, ilekroć mianowicie duch ludzki (...) nie poznaje Go jasno i nie kocha, a stąd nie przeżywa tej radości, jaką niesie choćby niedoskonałe poznanie i pewna wiedza, dzięki czemu wierzy, że istnieje z Nim więź, której nawet śmierć nie może rozerwać. Któż nie pojmowałby słów św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. Dlatego, kiedy człowiek usiłuje zbliżyć się do Boga i równocześnie odwraca się od grzechu, wtedy rzeczywiście może doznawać radości duchowej” (I). Paweł VI mówi także o zapowiedziach radości chrześcijańskiej w Starym Testamencie i jej zrealizowaniu w Nowym Testamencie.

Spójrzmy jednak na „Radość Ewangelii” papieża Franciszka. Na zakończenie Roku Wiary, jak zaznaczyłem na początku, papież Franciszek wydał adhortację apostolską „Evangelium gaudium” (Radość Ewangelii), która jest programem jego pasterskiej posługi w Kościele powszechnym. Mówi o nas, o ludziach Ewangelii, którzy winni być napełnieni radością, gdyż Ewangelia prowadzi



do spotkania z Jezusem. Być człowiekiem Ewangelii, to pozwolić, aby Jezus nas zbawił, wyzwolił „od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji” (n. 1).

Następnie Papież opisuje dzisiejszy świat, który mimo wielu udogodnień, życiowych usprawnień, jest ogarnięty smutkiem. Człowiek współczesny jest przyzwyczajony do wygody, do ciągłego pomnażania majątku, do chciwości, do stałego poszukiwania nowych doznań, przyjemności, które są powierzchowne, które prowadzą do zatraty wrażliwości sumienia. Zanika entuzjazm związany z czynieniem dobra. Zauważa, że niekiedy pojawia się zniechęcenie życiem, brakiem chęci do pełnienia dobra. To nie jest przejaw życia chrześcijańskiego opartego na Ewangelii, która jest radosną nowiną o zbawieniu.

Papież Franciszek zaprasza więc każdego z nas, abyśmy:

- odnowili swoje osobiste spotkanie z Jezusem;
- wyrazili przynajmniej gotowość na spotkanie z Jezusem;
- każdego dnia szukali Jezusa.

Podkreśla Papież: „Kto zaryzykuje, by uczynić mały krok w kierunku Jezusa, tego Pan nie zawiedzie, przekona się, że On już na niego czekał z otwartymi ramionami. Wtedy jest sposobna chwila, by powiedzieć Jezusowi Chrystusowi: „Panie, pozwoliłem się oszukać, znalazłem tysiąc sposobów, by uciec przed Twoją miłością, ale jestem tu znowu, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Cię. Wybaw mnie ponownie, Panie, weź mnie w swoje odkupieńcze ramiona”. Jak dobrze powrócić do Niego, gdy się pogubiliśmy!” Zachęca nas, abyśmy zanurzyli się „w strumieniu radości”.

Zadajmy sobie pytanie: jakiego szczęścia oczekujemy? Znana jest „Ballada o szczęściu”, s. Magdaleny, nazaretanki:

*„Był sobie las, zielony las, a w lesie sejm burzliwy,  
bo zwierząt chór prowadził spór,  
co znaczy być szczęśliwym.*

*Więc bury miś, kudłaty miś pomedytował krótko:  
szczęśliwym być to miodek pić i mieć  
porządne futro.*

*Pracować wciąż i piąć się wzwyż –  
orzekła mała mrówka,  
a ślimak rzekł: mieć własny dom z  
garażem i ogródkiem.*

*A polny wiatr – obieżyświat przyleciał z końca świata:  
szczęśliwym być to znaczy żyć, nie  
robić nic i latać.*

*Zasepił się posepny sęp i rzecze zasepiony:  
a czy ja wiem? Szczęśliwszy ten, kto  
ma silniejsze szpony.*

*Przyleciał kos i zabrał głos, i rzekł niewiele myśląc:  
szczęśliwym być to z losu drzwi i gwizdać na to wszystko.*

*Aż nagle ktoś na pomysł wpadł wśród sporów i dociekań:  
a może by, a może tak zapytać też człowieka?*

*I właśnie tu, aż mówić wstyd, skończyła się ballada,  
Bo człowiek siadł, w zadumę wpadł i nic nie odpowiada”.*

Shczęście – różne ma imiona, różne barwy i odcienie. Może być szczęście indywidualne, a także zbiorowe, narodowe. W tym drugim ujęciu szczęście to dobrobyt, pokój, pewność jutra, praca dla wszystkich, bezpieczeństwo obywateli. Szczęście jednak może być przez kogoś lub przez coś zakłócone. Może być zagrożone przez kogoś z zewnątrz, a także przez kogoś z wewnątrz. Takie zagrożenie przeżywaliliśmy w roku 1981, poczynając od 13 grudnia. Trwał „karnawał” Solidarności, naród budził się w swojej świadomości w dążeniu do pełni praw obywatelskich, jak dziś Ukraińcy w Kijowie.

Komunistyczna władza poczuła się zagrożona, poczuła, że może utracić wpływy. I to z lęku przed utratą wpływów, przed upadkiem komunizmu, nieprzyjaznej człowiekowi ideologii, ideologii, która w swoich zapędach nieraz okazywała się barbarzyńska, obłąkańcza. Wprowadzenie stanu wojennego było ciosem w rodzącą się demokrację. Solidarność była potężnym ruchem, liczącym wtedy ok. 10 mln ludzi, co budziło strach i respekt.

Dziś wiemy, że autorzy wprowa-

dzenia stanu wojennego otoczeni zostali parasolem ochronnym. W prasie można przeczytać: „Zbrodnia bez kary”<sup>1</sup>. Dziś nikt nie rozliczył sprawców stanu wojennego, nie poniosą oni żadnej odpowiedzialności. Proces w tej sprawie toczy się już ponad 20 lat i nigdy się nie skończy. Mówi się o patologii naszego sądownictwa, o odwlekanie procesu w nieskończoność. Nie chodzi o zemstę, ale o przyzwoitość, uczciwość wobec ofiar stanu wojennego czy ich rodzin. Nad autorami stanu wojennego rozciągnięty jest „pancerz ochronny”, a nawet zostali nazwani „ludźmi honoru”. Wobec takich określeń trzeba przedefiniować pojęcie honoru. Dekrety o stanie wojennym ogłoszone przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego (WRON), były nielegalne.

Patrząc na młode twarze górników Kopalni „Wujek”. Zostali zabici. Dziewięciu! Dokładniej, było to 16 grudnia 1981 roku. Zginęło sześciu górników, a trzech kolejnych zmarło po odniesionych ranach. Wtedy było 16 stopni mrozu; i dzień 16 grudnia. Dziś stoi tam Krzyż. Zginęli, bo bronili kopalni, nie podporządkowali się zbrodniczym ustawom stanu wojennego. Wolność opłacona krwią.

Widzę płytę z napisem: „Wolność ma zawsze cenę” oraz „Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł”, to z czasów wcześniejszych, z grudnia 1970 roku. To prawda: „Wolność ma zawsze cenę”. Można dopowiedzieć, że czasem najwyższą!

Nam pozostaje wdzięczność za trud w docieraniu do wolności, choć nieco inaczej wyobrażaliśmy sobie zmiany. Pozostaje nam modlitwa za ofiary stanu wojennego, za zabitych, za internowanych, za łzy najbliższych.

Dobry, Jezu, a nasz, Panie, daj im wieczne spoczywanie!

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> Dodatek specjalny wSieci; J. Jachowicz, Klęska sprawiedliwości”, w: wSieci, nr 49, 9-15 grudnia 2013, s. 48-49; M. Szumiło, Jaruzelski wiedział, że Sowietci nie wejdą, s. 5052; S. Reńca, Pacyfikacja Kopalni „Wujek”. Krwawa środa, s. 53-56.

# Adwentowe antyfony

(Środa, po 3 Niedzieli Adwentu; 18 grudnia 2013 r.)

Od 17 grudnia każdego roku aż do wigilii przeżywamy okres Wielkich antyfon, które mają nas przygotować do Bożego narodzenia. Mają nam one ukazać wielką tajemnicę naszej wiary: przychodzenie Boga do człowieka; wielka tęsknota człowieka z mającym nadzieję Zbawicielem. W tych antyfonach skondensowane są ludzkie pragnienia związane z przyjściem Mesjasza.

W dniu 17 grudnia, w śpiewie przed Ewangelią słyszeliśmy antyfonę: „**Mądrości Najwyższego**, która urządzasz wszystko mocno i łagodnie, przyjdź i naucz nas drogi roztropności”.

18 grudnia: „**Wodzu domu Izraela**, który na Synaju dałeś Prawo Mojżeszowi, przyjdź nas odkupić mocą Twojego ramienia”.

19 grudnia: „**Korzeniu Jessego**, który stoisz jako sztandar narodów, przyjdź nas uwolnić, racz dłużej nie zwlekać”.

20 grudnia: „**Kluczu Dawida**, który otwierasz bramy wiecznego królestwa, przyjdź i wyprowadź z więzienia jeńca siedzącego w ciemnościach”.

21 grudnia: „**Emmanuelu**, nasz Królu i prawodawco, przyjdź nas zbawić, nasz Panie i Boże”.

22 grudnia: „**Królu narodów**, kamieniu węgielny Kościoła, przyjdź i zbaw człowieka, którego z mułu utworzyłeś”, (podobnie ten sam wers 23 grudnia).

24 grudnia: „**Wschodzie**, blasku światła wiecznego i słońce sprawiedliwości, przyjdź i oświeć siedzących w ciemnościach i mroku śmierci”.

W tych antyfonach zawsze pełen uwznioślenia jest ich początek. Oczekiwany Zbawiciel jest wypatrywany jako: Mądrość Najwyższego; Wódz domu Izraela; Korzeń Jessego; Klucz Dawida; Emmanuel; Król narodów i wreszcie jako Wschód. Do każdego z tych tytułów przywiązany jest jakiś przywilej, jakieś dzieło, które zostało dokonane przez Pana Boga. Druga część każdego zdania kończy się wołaniem bardzo natarczym: **PRZYJD!** Po takim zawołaniu dowiadujemy się po co Zbawiciel ma przyjść na ziemię. W tych krótkich antyfonach zawarta jest głęboka prawda dotycząca przyjścia Zbawiciela na świat i dzieła, którego ma dokonać, którego mamy być podmiotem.

Te tytuły – antyfony, są jakby pomostem pomiędzy Starym a Nowym Testamentem. Jeden ze znanych Żydów, słynny rabin Triestu i Rzymu, Eugenio Zolli, który przeszedł na katolicyzm, a jednocześnie znakomity znawca Pisma Świętego, tak mówił: „Stary Testament jawił mi się w całości jako zaszyfrowany telegram Boga przesłany ludziom. Obecnie i kod, i szyfr to Chrystus, i właśnie w Jego świetle nabiera znaczenia mesjański dreszcz przebiegający przez wszystkie księgi Starego Przymierza”<sup>1</sup>. Czy moż-

na wymyślić piękniejsze określenie na prorocтва Starego Testamentu jako: „**zaszyfrowany telegram Boga przesłany ludziom**”.

Tytułów przynależnych mającemu przyjść Zbawicielowi jest o wiele więcej. Dziś (18 grudnia) w czytaniu z Księgi proroka Jeremiasza (23,5-8), Zbawiciel jest nazwany „**ODROŚLĄ SPRAWIEDLIWĄ**”. Jest to Odrośl z pokolenia Dawida, a więc z rodu królewskiego. „Odrośl” to potomek! W Niektórych tłumaczeniach ten tekst brzmi: jako „**LATOROŚL**”. Dowiadujemy się także o Nim jakie będzie sprawował funkcje: „Będzie panował jako król, postępując roztropnie, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość na ziemi”.

Pismo Święte wykazuje wielką spójność. Aby znaleźć jego właściwy sens potrzeba nie tylko wiedzy, ale i skupienia, uwagi, wiary i modlitwy. Prorok Jeremiasz – jak słyszeliśmy w czytaniu z dnia 18 grudnia – mówi: „Oto nadejdą dni, kiedy wzbudzę Dawidowi Odrośl sprawiedliwą”. Dawid żył w dziesiątym wieku przed n. Chrystusa, Jeremiasz zaś w wieku szóstym przed n. Chrystusa, a w dzisiejszej Ewangelii (Mt 1,18-24) czytamy jak anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: „Józefie, **synu Dawida**, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło”. Józef jest tu nazwany **synem Dawida**, a przecież między nimi było tysiąc lat różnicy. Józef pochodził z pokolenia Dawida, a więc był synem Dawida – tak to rozumie Biblia. Jezus więc jest także potomkiem wywodzącym się z pokolenia Dawida, jak Jego przybrany ojciec.

Dlaczego o tym mówię? Wczoraj – 17 grudnia – słyszeliśmy rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida. Rodowód to genealogia, a Żydzi przywiązywali wielką wagę do swojego rodowodu. Zaczyna się ten rodowód od słów: „**Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida,...**” (Mt 1,1-17).

My też mamy swój rodowód. Moglibyśmy przy większych nakładzie czasu wyrysować swoje drzewo genealogiczne. Poznalibyśmy swoich





dalekich przodków. To w dużej mierze im zawdzięczamy to, kim jesteśmy.

W dzisiejszej Ewangelii (Mt 1, 18-24), usłyszeliśmy, że Jezus narodzi się z Maryi zaślubionej Józefowi, potomkowi Dawida. Przyjdzie pełna uroku, piękna i tajemniczy wielka tajemnica naszej wiary. spełnią się ostatnie proctwa: „Oto Dziewica pocnie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emanuel, to znaczy „Bóg z nami”.

Z Bożym narodzeniem związanych jest wiele pięknych obrzędów i zwyczajów. W wigilię w naszych rodzinach czytamy fragment Ewangelii o narodzeniu Jezusa, łamiemy się opłatkiem, wcześniej ubraliśmy choinkę, postawili szopkę, a może nawet kolędujemy. Szkoda, że zanika zwyczaj wspólnego, domowego kolędowania. Wielu przyjdzie na Mszę świętą zwaną pasterską czy w ciągu dnia. Będą też zupełnie obojętni.

My zgromadzimy się przy szopce, gdzie na sianie leży Boże Dzieciątko. To w nocy, z 24 na 25 grudnia, 1223 roku, św. Franciszek z Asyżu, w środkowej Italii, w Greccio przygotował żłób, przyniósł siano, przyprowadził osła i woła, aby przybliżyć tajemnicę betlejemskiej nocy. Chciał podkreślić atmosferę narodzin Zbawiciela, Jego pokorę i prostotę. Sam kiedyś nawiedził Betlejem i pragnął, aby ta tajemnica naszej wiary miała swoje uzewnętrznienie. Nasze szopki, to jakby „nowe Betlejem”. Ks. prof. Józef Naumowicz z Uniwersytetu Kardyna-

ła Stefana Wyszyńskiego, który jest wybitnym znawcą wczesnego chrześcijaństwa, tak opisuje tę chwilę z udziałem św. Franciszka: „Przed wszystkim stworzył żywy żłóbek, czyli z żywymi zwierzętami. Gdy zaczynało się święto, przed tym żłóbkim stał długo w milczeniu, skupiony. Razem z nim modlili się mieszkańcy Greccio, którzy przybyli z pochodniami i świecami. Ale, co bardziej istotne, nad żłóbkim przygotował ołtarz. Nie mógł sprawować mszy św., gdyż nie miał święceń kapłańskich, zaprosił więc kapłana, ale sam jako diakon czytał Ewangelie i wygłosił poruszające kazanie o Jezusie i Betlejem. I na tym polega istota pomysłu Franciszka: żłóbek połączył z modlitwą i z eucharystią. Przez to pokazał, że Jezus, który narodził się w Betlejem, rodzi się w każdej eucharystii”<sup>2</sup>. To symbolika bardzo głęboka. Słowo „Betlejem” znaczy tyle co „dom chleba”. To w Betlejem, w „domu chleba”, przyszedł na świat Jezus Chrystus, który jest pokarmem, jest **żywym chlebem dającym życie wieczne**. „W zasadzie więc – mówi ks. J. Naumowicz – każdy ołtarz staje się nowym Betlejem. Nadto ojcowie Kościoła porównywali żłób, w którym kładzie się pokarm dla zwierząt i w którym leżał Jezus, z ołtarzem, na którym jest Ciało Chrystusa. Żłób przypomina więc ołtarz, na którym sprawuje się eucharystię”<sup>3</sup>.

Jakie wnioski możemy wyciągnąć dla siebie? Bożego narodzenia nie możemy traktować jak zwykłego folkloru.

To tajemnicy Bożej miłości, która objawia się w przyjściu Jezusa Chrystusa na świat dla naszego zbawienia. Powinniśmy przyjść do szopki w naszym kościele, stanąć przy niej z wiarą, zadumać się nad tą tajemnicą i naszym życiem, pokłonić się Jezusowi i złożyć odpowiedni dar. Darem najpiękniejszym i niekiedy bardzo trudnym, jest dar naszej miłości, naszego przywiązania do Jezusa i do Kościoła świętego. Tu, przy żłóbkim, trzeba popatrzeć na nasze życie i zapytać o wierność nauce, którą przekazał nam Jezus. Trzeba to uczynić w wielkiej pokorze i ogromnej szczerości. Wrażenia estetyczne, jakkolwiek ważne, nie powinny być stroną dominującą. Niech w naszych sercach będzie nasze Betlejem! Niech w nich zamieszka Jezus. Niech nasze serca będą żłóbkim czy grotą dla Jezusa, a my niczym pastarze, biegnijmy czym prędzej na to wyjątkowe spotkanie. Amen.

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> G. Górny, Proroctwa spełniły się w Betlejem, w: wSieci, nr 50, z dnia 16-26 grudnia 2013 r., ss. 22-25; tu: 25.

<sup>2</sup> Dlaczego żłóbek, Z ks. prof. Józefem Naumowiczem z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, znawcą wczesnego chrześcijaństwa, rozmawia Milena Kindziuk, w: wSieci, nr 50, z dnia 16-26 grudnia 2013 r., s. 27.

<sup>3</sup> Tamże.

# Ze świętą Ritą na trudne czasy

(3 Niedziela Adwentu Gaudete; 15.12.2013)

Gromadzimy się w naszym kościele, aby rozważać nasze życie w świetle życia św. Rity, patronki trudnych spraw i trudnych czasów. Chcemy być ludźmi szczęśliwymi, pełnymi radości, choć wiemy, że jest to trudne. Do pełnej radości zachęca nas liturgia dnia dzisiejszego. Pan Zdzisław Pękalski, poeta, malarz, rzeźbiarz, tworzący w bieszczadzkiej Hoczwi, napisał taki piękny wiersz, który może być odbiciem dzisiejszych czasów. Tytuł tego wiersza, to „Modlitwa”:

*Boże, sto pytań w mojej głowie siedzi  
Na które wszędzie szukam odpowiedzi.*

*Byłeś Jezusem w Betlejemskiej nędzy  
Powiedz, co robić, jak nie ma pieniędzy?*

*Stworzyłeś planet i gwiazd całe mrowia*

*Powiedz, co robić, gdy zabraknie zdrowia?*

*Z ikony patrzysz na mnie bardzo czule*

*Powiedz, co robić, kiedy cierpię bóle?*

*O Panie Boże piękny na obrazie*

*Jak się zachować, gdy mnie ktoś obrazi?*

*Boże, któremu cześć oddają wierni  
Jak mam postąpić, gdy mnie kto oczerni?*

*Boże niewidzialny, w którego się wierzy*

*Powiedz, co czynić, gdy mnie ktoś uderzy?*

*O Panie Boże, coś pełen miłości*

*Jak się uwolnić od uczucia złości?*

*O Panie Boże, Boże kochaniutki*

*Powiedz, co robić by odpędzić smutki?*

*O Panie Boże w aureoli złoty*

*Powiedz, co robić, kiedy mam kłopoty?*

*Boże, co jesteś tak bliski w kościele  
Czemu złych rzeczy jest tak bardzo wiele?*

*Boże, którego czasami się boję*

*Jak reagować na te niepokoje?*

*Boże, coś diabłu nie odebrał mocy*

*Chroń nas od złego, udziel nam pomocy<sup>1</sup>.*

Popatrzmy na dzisiejszą rzeczywi-

stość. Już w IV wieku św. Ambroży (+397), biskup Mediolanu, doktor Kościoła, w Liście do biskupa Konstancjusza pisał o burzliwych czasach. „Przyjąłeś urząd kapłański i siedząc przy sterze Kościoła, przeprowadzasz ten statek przez wiry morskie. Trzymaj więc mocno ster wiary, abyś się nie poddał potężnym falom nawałnic tego świata. Wielkie to i rozległe morze, ale się go nie lękaj, albowiem sam Pan „krąg ziemi na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami”<sup>2</sup>.

Karmelita, o. Charles Arminjon, w książce „Koniec świata”, pisze podobnie: „Człowiek na ziemi jest niczym podróżny, żeglujący po burzliwym morzu czasu, a ziemia, która go nosi, jest tylko barką, dzięki której dopłynie do brzegu prawdziwego życia, gdzie śmierć nie ma żadnej władzy”<sup>3</sup>. Jest to głos zakonnika z początku XIX wieku. Przytaczam te głosy, aby ukazać, że czasy dla Kościoła nigdy nie były łatwe. Podobną opinię wyraził także papież Benedykt XVI. Kościół nigdy nie miał łatwo. Kościół stale jest pod ostrzałem<sup>4</sup>. Otóż przez kilka miesięcy media odpowiedniego nurtu karmiły nas pedofilią w Kościele. Miało to na celu wstrząsnąć opinią i odciągnąć ludzi od Kościoła. Chodziło o zohydzenie Kościoła, pokazanie, że takich mamy duszpasterzy. Głównie chodziło o wpływowych ludzi Kościoła. Niewiele pomogło wołanie: „Zero tolerancji dla pedofilii”. Ataki stale się powtarzały, nabierały medialnego rozpędu. Chodziło o przesadne upokorzenie, a nie o ukazanie skali problemu. Nikt nie mówił o pedofilii wśród homoseksualistów, a to w tej grupie jest najwięcej przypadków takich zachowań. Problem ten występuje także wśród żonatych pastorów. Dlaczego nie mówi się, że media same rozniecają erotyczne zachowania? Tu widać obłudę mediów. Temu służy także ideologia gender. Trzeba mocno powiedzieć, że Kościół nie jest siedliskiem pedofilów, jak się go oskarża. W tym oskarżaniu jest cel: zniszczyć autorytet Kościoła, który jako jedyny ma odwagę mówić prawdę choćby o ideologii gender. „W całej tej nagonce na Kościół chodzi o zadanie medialnej

śmierci osobom niebezpiecznym. Właśnie dlatego zaatakowali ks. abp. Michalika. Właśnie dlatego zaatakowali wcześniej ks. abp. Hosera. To również po to cała afera pedofilska została zadmuchana”<sup>5</sup>. Trzeba dodać, że ks. abp H. Hoser z wykształcenia jest także lekarzem i może w sposób kompetentny wypowiadać się na temat bioetyki, zapłodnienia in vitro, aborcji czy ideologii gender. Media przypięły mu łatkę surowego, nierozumiejącego czasów hierarchę, który w dodatku znęca się nad nieposłusznym ks. Lemańskim. Media nie mogły mu podarować, że na Stadionie Narodowym urządził rekolekcje!

Prof. Zbigniew Lew – Starowicz, znany seksuolog, w jednym z wywiadów na temat ideologii gender mówi: „Nie uważam, że dziecko trzeba wychowywać bezpłciowo i czekać, aż samo sobie wybierze płęć. To bzdura! Wiem, że mówiąc to, podpadam środowiskom feministycznym (...). Mam czworo dzieci i sześcioro wnucząt. I nigdy żadnemu z nich nie narzucałem, jakimi zabawkami mają się bawić. Zawsze wybierały je bezbłędnie, zgodnie ze swoją płcią biologiczną. Dziewczynki w zabawach odgrywały rolę kobiece, chłopcy męskie. Uważam więc, że bezpłciowe wychowanie jest bezsensowne”<sup>6</sup>. Tenże profesor mówi także, że jeśli chodzi o pedofilię, to „wzrasta liczba fałszywych oskarżeń”<sup>7</sup>. Pedofilii sprzyja cały przemysł pornograficzny, ogromne koncerty, które na tym zarabiają.

Nasz ks. abp J. Michalik miał odwagę powiedzieć jakie są źródła pedofilii, a to nie spodobało się dziennikarzom z „jedynie słusznych” rozgłośni. Media lansują wizję Kościoła poprzez kapłanów, których najczęściej ukazują jako pedofilów, homoseksualistów, oszustów, hipokrytów, zdzierców. Tak jednak pewnie być musi, bo Pan Jezus powiedział: „Pośylam was jak owce między wilki. Bądźcie więc sprytni jak węże, ale nieskazitelni jak gołębie. Uważajcie na siebie!” (Mt 10,16-17).

W prasie katolickiej można przeczytać o syryjskich męczennikach, kiedy to od początku konfliktu w tym kra-

ju zostało zabitych już ponad tysiąc chrześcijan. „O niektórych wiadomo, że zginęli, ponieważ nie chcieli wyrzec się Chrystusa i przejść na islam”. W tym roku, w Tatarstanie, w republice w większości muzułmańskiej, leżącej w środkowej Rosji, podpalono 7 świątyń chrześcijańskich. W Polsce trwa blokowanie Telewizji TRWAM, aby przypadkiem nie znalazła się cyfrowym multipleksie<sup>8</sup>. Podobne prześladowania trwają w Egipcie, Pakistanie i innych krajach.

Po takim rozszalałym morzu płynie łódź Kościoła. Niekiedy potężne fale wlewają się do jego środka próbując go zalać, zatopić. Nad jego zatopieniem pracuje wielu ludzi nieprzychylnie nastawionych do Kościoła. Wystarczy choćby przytoczyć sprawę z Krzyżem z sali posiedzeń sejmowych. Jaką furję zła wśród niektórych posłów wywołała decyzja sądu broniąca Krzyża! Nieprzyjaciół Krzyża jest bardzo wielu.

Dlaczego mówię o tym co nie ma związku ze św. Ritą. Wbrew pozorom ma to głęboki sens. Święta Rita jest patronką od spraw trudnych, bez nadziejnych. Właśnie teraz przeżywamy takie trudne chwile i swoimi siłami nie dajemy rady. Szukamy więc wsparcia, mocy z góry. Św. Rita rozumie nasze problemy, więc do niej się uciekamy. To zadziwiające, że w czasach współczesnych odżywa kult świętej, które żyła w tak odległych czasach, bo sięgającej przelomów XIV i XV wieku. Samo jej imię „Rita” pochodzi od słowa „margarita”, co tłumaczymy jako „perłę”. Ona jest taką drogocenną perłą, „która z upływem lat nabierała coraz więcej blasku i piękna, by w końcu stać się ozdobą Kościoła”<sup>9</sup>.

Rita była dzieckiem wymodlonym, uproszonym u Pana Boga. Rodzice długo oczekiwali na narodziny córki. Jak wielka musiała być ich radość, kiedy na świat przyszło oczekiwane dziecko. To dziecko wzrastało, radowało rodziców, a swoje otoczenie obdarowywało pięknem życia.

Kiedy słuchamy o narodzinach tej dziewczynki, której w czwartym dniu nadano imię Rita, to dochodzimy do wniosku, że każde imię coś oznacza, że wybranie dziecku imienia powinno być głęboko przemyślane. Dziś jest moda na imiona bohaterów telewizyjnych, bohaterów telenowel. Ważną

jest rzeczą, żeby dziecko miało swojego świętego patrona. Nie można kierować się dziwną modą, która zakłada, że imię dziecka będzie takie, jakiego nikt ze znajomych dzieci nie nosi.

Rita od rodziców uczyła się prostoty życia i zasad wiary. To nie było tylko pamięciowe opanowanie prawd wiary, ale życie według tych zasad. Można przeczytać o niej wspaniałą opinię: „Raczej obce jej były dbałość o modny ubiór i wygląd, głośnie towarzyskie rozmowy czy marnowanie czasu na kolekcjonowanie pochlebnych opinii. Chętnie natomiast malowała swą duszę barwami dobrych czynów i nakładała na nią świętą szatę wiary. zamiast tkwić w niewoli hałasu, wołała przechadzać się w ciszy modlitwy i nie pytać, czy jest kochana”<sup>10</sup>.

Nie znaczy to, że nie trzeba dbać o swój wygląd. Dbając o swój wygląd, nie powinniśmy zaniedbywać spraw duchowych. Bywa, że na modlitwę niby nie mamy czasu, a ile godzin poświęcamy niekiedy na modną fryzurę, makijaż, chodzenie po sklepach, żeby kupić coś, czego nie ma jeszcze sąsiadka? Ogromnie ważne jest piękno duszy, która winna być przystrojona w łaskę uświęcającą.

Rita uczy nas także, że czas, jako dar od Pana Boga, trzeba mądrze wykorzystywać. Życie nasze jest krótkie, więc może trzeba prostować ścieżki naszego życia. W sprawach wiary nie można być „trzcina kolyśzającą się na wietrze” czy „człowiekiem w miękkie szaty ubranym”. Trzeba mieć mocne zasady, trwale, niewzruszone, a nie miękkie, w zależności od sytuacji. Wiara domaga się świadectwa, wierności zasadom, bo „oto sędzia stoi przed drzwiami”, ogłosił nam św. Jakub Apostoł (5,7-10).

Przeżywamy trudne chwile, ciężkie czasy wzmożonych ataków na Kościół, na Krzyż Chrystusowy, który tak bardzo ukochała św. Rita. Do niej zwracamy się o pomoc w tych trudnych czasach. Krzyż, to bogata historia naszych ojczyństw dziejów. To w ramionach Krzyża rodziła się nasza państwowość, nasza rodzima kultura, nasza literatura, malarstwo, rzeźba, wszystko, co jest wykwitem ducha i wiary człowieka. Krzyż podtrzymywał upadających na duchu

w latach niewoli, budził nadzieję, dawał otuchy. On jest nauczycielem życia; nauczycielem bardzo wymagającym, któremu zależy na naszym szczęściu, na naszym zbawieniu.

Przykład mocy Krzyża i wiary z niego płynącej daje nam św. Rita. Ona często na obrazach jest pokazywana z Krzyżem, bo życie jej było obciążone ciężarem Krzyża. Mamy prawo wierzyć, że ona doskonale rozumie ciosy jakie spadają na Kościół, na ludzi wiary. Ona zapewne powstrzyma niejednego cios, który nie dojdzie do skutku. Ona zapewne niejednemu wyprosi łaskę opamiętania, refleksji, żalu za nieczne, grzeszne czyny.

*Święta Rito, posłuszna córko swoim rodzicom,  
kochająca małżonko gwałtownego męża,  
cierpliwa matko dwojga trudnych dzieci,  
dobrotliwie wyrozumiała siostrze w klasztornej wspólnotcie,  
cudowna współtowarzyszko cierpień ukochanego Pana.*

*Ty znasz ludzi oraz ich nędzę,  
Znasz losy ludzi, którzy tworzą wspólnotę narodową.*

*Ty znasz nasze trudne problemy,  
z którymi przychodzi nam się zmierzyć.*

*Bezgranicznie Ci ufamy i prosimy,  
tak we własnych intencjach,  
jak również i w intencji naszej Ojczyzny,*

*gdzie są ludzie, którzy usiłują usunąć krzyż z naszego życia,  
z naszej narodowej i religijnej kultury.*

*Ty, święta Rito, pomagasz wielkim rzeszom ludzi.*

*Pamiętaj także o nas, o naszej Ojczyźnie.*

*Prosimy Cię z wiarą o pomoc,  
o przejrzenie dla nieprzyjaciół Krzyża i Kościoła.*

*Ty doświadczyłaś wielu cierpień i stałaś się godna*

*nosić na swym ciele ranę cierniowej korony.*

*Dopomóż także i nam iść drogą wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii,  
drogą wierności nauce Kościoła.*

*Dopomóż nam także nieść nasz Krzyż razem z Chrystusem,*

*aby doprowadził nas do nieba.  
Amen<sup>11</sup>.*

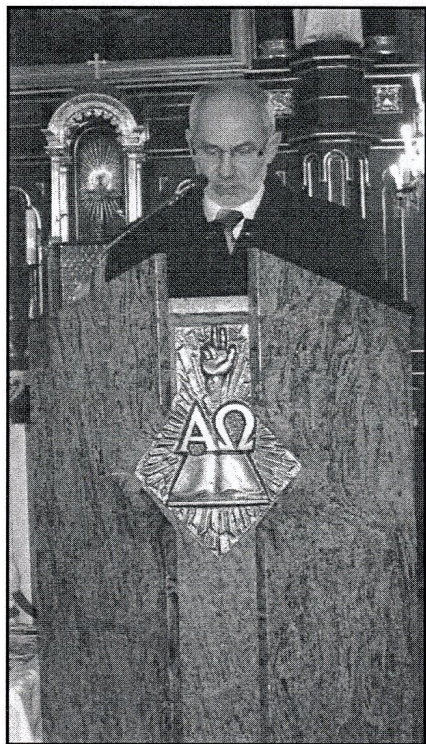
*ks. Andrzej Skiba*

## Rocznica wprowadzenia stanu wojennego

14 grudnia, dzień po dokładnej rocznicy, odbyła się w naszym kościele uroczysta Msza święta, z okazji 32 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Wzięli w niej udział działacze „Solidarności” i osoby represjonowane w tym czasie oraz ich bliscy. Kazanie wygłosił ks. Dziekan Andrzej Skiba, który mówiąc o adwentowej radości ukazał różne sposoby rozumienia szczęścia przez człowieka. Wezwał też do modlitwy za Ojczyznę i wszystkich zabitych i poszkodowanych w stanie wojennym. Po Mszy świętej przedstawiciele „Solidarności” i organizacji patriotycznych złożyli wieńce pod tablicą „Solidarności”.

*Ks. TG*

*Fot. Jakub Radożycki*

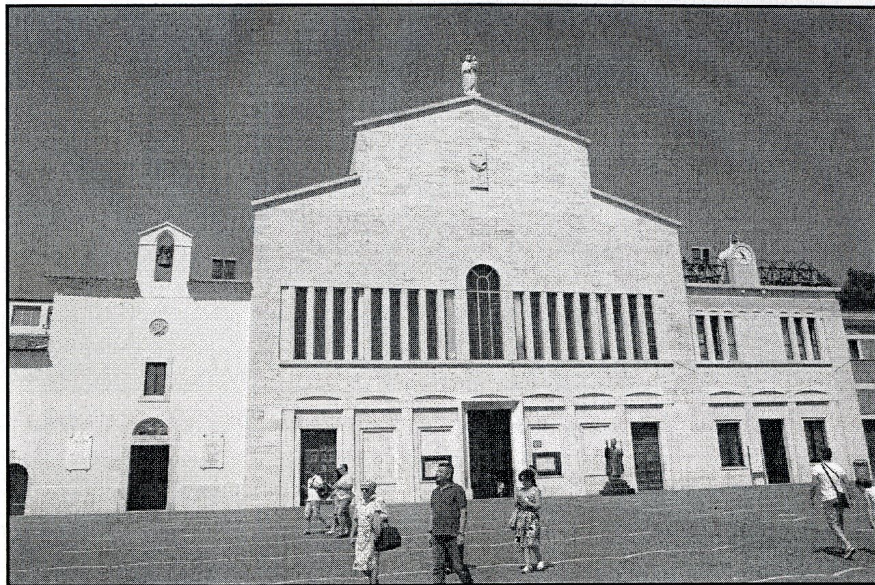


*Wakacyjne wędrówki...*

## *San Giovanni Rotondo – dom św. Ojca Pio*

Najbardziej znanym miejscem na Półwyspie Gargano jest San Giovanni Rotondo. Przewyższa ono znaczeniem nawet samo miasteczko Monte Sant'Angelo z sanktuarium i Grotą Objawień św. Michała Archaniola, a tym bardziej inne miejsca starego pątniczego szlaku jak San Severo czy San Marco in Lamis. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta – w tym zagubionym wśród pustkowi i skał półwyspu miasteczku żył i modlił się św. Ojciec Pio, najbardziej znany cudotwórca i stygmatyk XX wieku. To jego sława i pragnienie dotknięcia jego relikwii przyciąga każdego roku do San Giovanni Rotondo tysiące, a nawet miliony pielgrzymów.

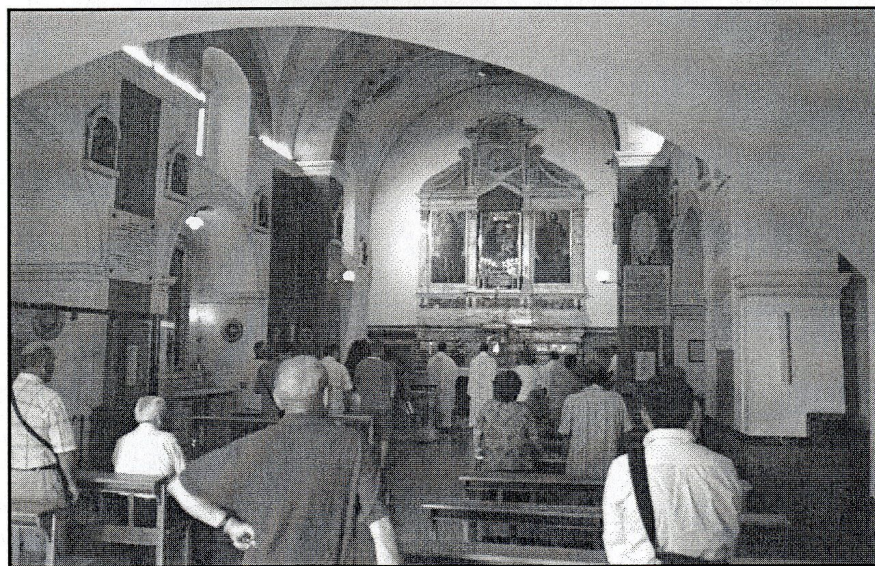
Także i my, dwaj pielgrzymi z Polski, postanowiliśmy poświęcić cały dzień na modlitwę i spotkanie ze św. Ojcem Pio. W tym dniu wyjątkowo nie odprawialiśmy rano Mszy świętej, ale postanowiliśmy uczynić to w San Giovanni Rotondo, miejscu uświęconym przez świętego Stygmatyka. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów od miejsca naszego pobytu w Monte Sant'Angelo (droga wiedzie praktycznie przez same pustkowia), dotarliśmy do San Giovanni Rotondo. Znaki drogowe prowadziły nas obwodnicami dookoła tej miejscowości, aby skierować na ogromny podziemny parking przy sanktuarium, w tym dniu jeszcze niezbyt zapełniony, z którego trzeba jeszcze przebyć około kilometra pieszo, aby dostać się na główny plac przy Sanktuarium. Plac ten jest wyłożony kamienną kostką, z jednej strony zamyka go kościół, w którym pracował i modlił się św. Pio (a właściwie zespół połączonych dwóch kościołów), naprzeciw zaś znajdują się ulica i zabudowania miasteczka. Przed kościołem stoi pomnik naszego św. Jana Pawła II. Z boku placu, po prawej stronie wznosi się w górę droga, prowadząca na stok dosyć wysokiej góry, na której umiejscowione są stacje Drogi Krzyżowej. Jeszcze tego nie wiedzieliśmy, ale potem się okazało, że przejście z lewej strony fasady świątyni prowadzi na kolejny duży plac, za którym znajduje się jeszcze jedna świą-



*widok na fasadę dwóch połączonych kościołów w Sanktuarium św. O. Pio*



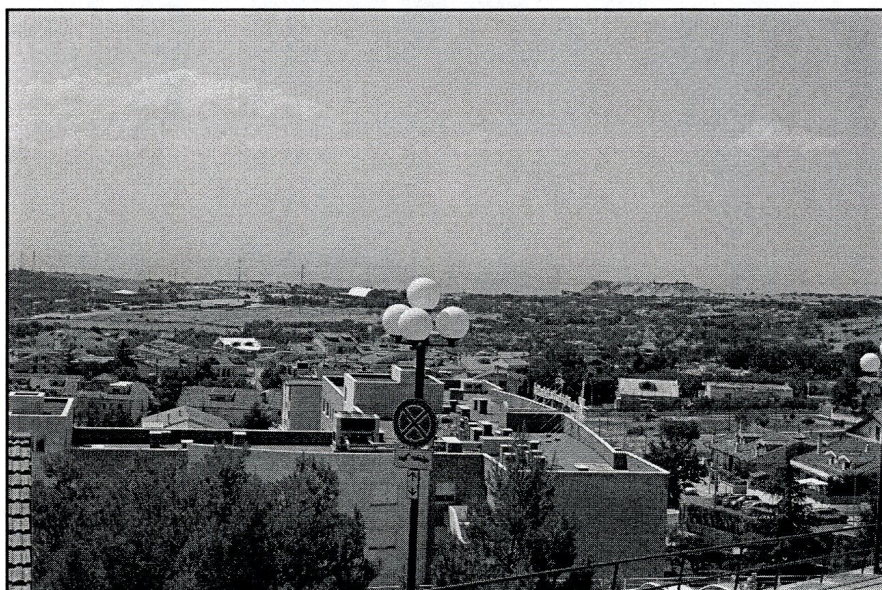
*ujęcie nieco w prawo w kierunku wzgórza i schody wiodące na Drogę Krzyżową*



*wnętrze najstarszego kościółka w którym przed lata sprawował eucharystię św. Pio*



*nowszy kościół zbudowany w XX wieku*



*widok z tarasu przy sanktuarium na przedmieścia i dziki krajobraz okolicy*



*krypta z zamkniętym w szklanej szkatule ciałem Świętego*

tnia, nowoczesne sanktuarium w kształcie podobnym do półkola, w którego podziemiach umieszczone jest obecnie ciało świętego Stygmatyka. Św. Ojciec Pio (1887 – 1968) przybył do San Giovanni Rotondo po raz pierwszy w 1916 roku, niedługo po święceniach kapłańskich, które przyjął w zakonie kapucyńskim. Odtąd, z małymi przerwami, aż do śmierci przebywał w tym klasztorze. Jego życie było proste, ale zarazem pełne znaków i cudów. Codziennie rano wstawał o 3.30, aby przygotować się do Mszy świętej, którą sprawował o 4.00. Potem oddawał się zwyczajnym obowiązkom: modlitwie i słuchaniu spowiedzi. Do San Giovanni Rotondo przybywały rzesze pielgrzymów, aby wyspowiadać się u św. O. Pio (obliczono, że w ciągu jego życia mogło to być nawet 5 milionów penitentów). Spowiedzi te nie były długie, trwały do 5 minut, ale wywierały ogromne wrażenie na wszystkich, którzy doń przystąpili. O. Pio potrafił przenikać sumienia, wytykać zatajone grzechy, a nawet odsyłać bez rozgrzeszenia, a mimo to były tysiące chętnych do spowiedzi. O. Pio nosił na swym ciele stygmaty, które otrzymał w roku 1918, w czasie modlitwy przy krzyżu na chórze kościoła, i które były widoczne aż do śmierci w 1968 roku. Ponadto jest mnóstwo świadectw mówiących o cudownych darach, które posiadał: były to bilokacja, miłe zapachy unoszące się wokół niego, dar przenikania serc. Dochował się wielu duchowych synów i córek, którzy doznawszy jakiejś łaski przez całe życie odwiedzali go, wspierali duchowo i materialnie jego dzieła, kierowali się jego wskazówkami. Kilkadziesiąt fotografii tych duchowych synów i córek znajduje się na kruzgankach klasztoru, udostępnionych do zwiedzania.

Największym materialnym dziełem życia św. O. Pio jest Dom Ulgi w Cierpieniu, nowoczesny szpital, który został otwarty w 1956 roku. Jego potężny gmach znajduje się w pobliżu klasztoru, a lekarze w nim pracujący stanowią elitę w swej dziedzinie w całej Italii. Fundusze na jego założenie pomagała zdobyć Barbara Ward, brytyjska dziennikarka akredytowana we Włoszech i inni duchowi synowie i córki O. Pio. Jak dziś zdobywane są fundusze – tego nie wiem, ale zapewne duch św. Ojca Pio dopomaga, aby

to dzieło było prowadzone nadal na bardzo wysokim poziomie.

Św. Ojciec Pio bardzo dużo wycierpiał w swoim życiu. Był oskarżany o oszustwa odnośnie stygmatów, chorobę umysłową, niewłaściwe wykorzystanie funduszy, nieczyste podejście do kobiet itd. Mimo kilkukrotnego zakazu spowiadania czy publicznego sprawowania Mszy świętej nie poddał się, nie załamał, nie uciekł z klasztoru, ale pokornie poddawał się osądowi władzy duchownej. Dzięki temu posłuszeństwu i pokorze jego dzieło przetrwało i dziś jest sławnym Świętym i wzywaniem nieustannie na pomoc Cudotwórcą.

Nasz pobyt w San Giovanni Rotondo miał charakter typowo duchowy. Nie ma tu bowiem specjalnych atrakcji związanych z architekturą czy malarstwem. Czas pobytu w tym miejscu poświęciliśmy na modlitwę, sprawowanie Mszy świętej w sanktuarium (udało się nam to uczynić prywatnie, po „drugiej” stronie ołtarza w starym kościele), zwiedzanie pamiątek po O. Pio, umieszczonych w krużgankach, modlitwę przy zachowanym ciele świętego, wystawionym w nowoczesnym sanktuarium z tyłu „starszej” bazyliki, zakup różańców i pamiątek. Doświadczyłem osobiście mocy jego wstawiennictwa, ponieważ miałem dwie ważne intencje do „omodlenia” i dzięki cudownej mocy wstawiennictwa św. Ojca Pio, obie zostały wysłuchane (tak mi się przynajmniej, po ludzku, wydaje). W czasie krótkiego odpoczynku w kawiarni przy placu poznałem dwie panie z okolic Bielska Białej, które tu przybyły z jednodniową wycieczką znad morza (gdzie grupa była na wczasach), a później siedząc pod jedynym drzewem na placu porozmawiałem (we wszystkich językach świata) z mężczyzną z Chile, który był uczestnikiem pielgrzymki z Ameryki Południowej. W sanktuarium O. Pio było dosyć dużo ludzi, przybywało ich z każdą godziną, choć wydaje mi się, że nie był to tak duży tłum, jaki bywa w niedzielę czy jakieś ważne uroczystości sanktuaryjne.

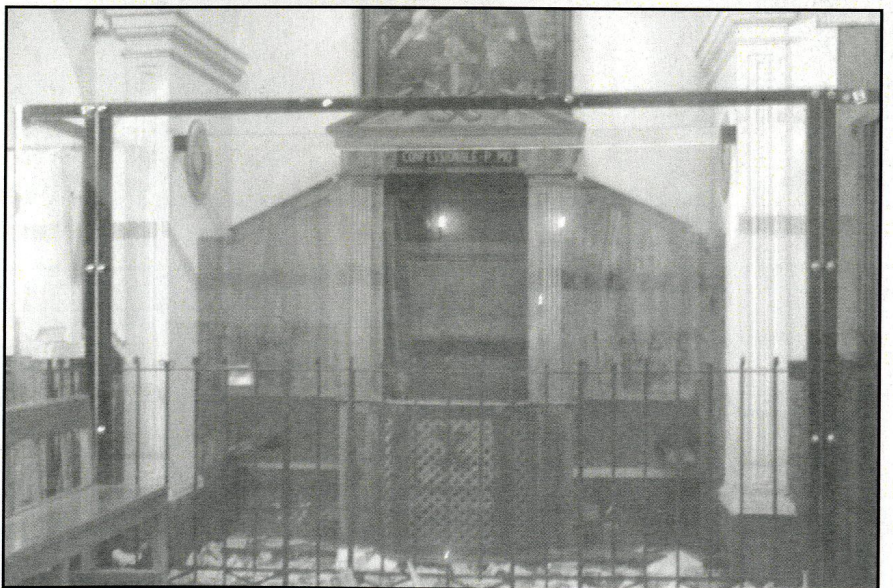
Jak już zaznaczyłem, początkowo w San Giovanni Rotondo był na przedmieściach mały kościółek pw. Matki Bożej Łaskawej należący do wspólnoty kapucynów (zbudowany jeszcze w 1540 roku). Gdy przybył tu o. Pio i jego sława rozszerzała się, miejsce to



*spoczywające w szkatule ciało O. Pio*



*jedna z mozaik autorstwa O. Marko Rupnika*



*konfesjonal, w którym spowiadał o. Pio – dookoła niego kartki z prośbami*

okazało się za małe. Jeszcze więc za życia O. Pio dobudowano do starego nowy kościół (1956 – 59), łącząc oba ze sobą wspólną fasadą i przejściem, i tu już pod koniec życia odprawiał mszę świętą Ojciec Pio. Ale i to było za mało. W ostatnich latach na terenie za sanktuarium zbudowano nowoczesną bryłę trzeciego kościoła (konsekracja 2004 r.). Ten kościół trzeba odnaleźć przechodząc przez duży wyłożony płytami plac, na którego części, w niezabrukowanych przestrzeniach, posadzono drzewa oliwne. Jest to jeden z największych kościołów we Włoszech, o powierzchni 8000 m kwadratowych. Jest zaprojektowany przez architekta Renzo Piano na planie mniej więcej półkola, gdzie ołtarz otaczają koncentryczne kręgi ławek. Na ścianie za ołtarzem wykonano ogromne, kolorowe, prze-

mawiające witraże, przez które wpada światło na przestrzeń wnętrza. Z tyłu tego obiektu znajduje się korytarz, przez który przechodzi się do krypty. Korytarz ten jest ozdobiony współczesnymi mozaikami, przedstawiającymi życie Jezusa, św. Franciszka i św. O. Pio, wykonanymi przez znanego chorwackiego artystę, jezuitę, O. Marco Rupnika (dodam, że obecnie dekoruje on centrum Jana Pawła II w Krakowie Łagiewnikach). W końcu dochodzi się do podziemnego kościołka (krypty) w którym naczelne miejsce zajmuje szkatuła z ciałem św. Ojca Pio. Podchodzą do niego wszyscy pielgrzymi, aby dotknąć szyby, zrobić zdjęcie, pomodlić się; aby doznać duchowej pomocy od świętego Stygmatyka.

Podsumowując – sanktuarium w

San Giovanni Rotondo jest miejscem niezwykłym. Na naszą duchowość wpływa przede wszystkim to, że o. Pio jest świętym nie z zamierzchłej przeszłości, ale z naszych czasów; jeszcze żyją ludzie, którzy się z nim spotkali. Podąża tu miliony osób, bardzo pobożnych, ale też i zwyczajnie ciekawych. Sam osobiście znam rodzinę z Sanoka, która odbyła specjalnie jednodniową pielgrzymkę do tego miejsca, aby prosić o konkretną łaskę i zostali wysłuchani. Osobiście też, jak już zaznaczyłem, doznałem podobnej łaski. A więc, kto tylko może, niech się tam udaje, a na pewno nie wróci taki sam, jakim był, lecz dotykając tego miejsca, wyprosi wiele i wróci lepszy i bardziej kochający Boga.

*Ks. Tomasz Grzywna*



*wnętrze najnowszej bazyliki z przeszkloną ścianą*

**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com